Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 3. Rzeszów, dnia 12 stycznia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 19 grudnia 1929 r.

Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 12 listopada 1929 po odczytaniu przyjęto do wiadomości i podpisano.

1) Sprawozdanie komisji kontrolującej co do zamknięć rachunkowych za rok 1928/29.

Rada przyjęła sprawozdanie komisji kontrolującej, w oryginale dołączone do protokołu, co do zamknięć rachunkowych za r. 1928/29 a mianowicie: 1) Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu administracyjnego; 2) Sprawozdanie rachunkowe sum pozabudżetowych własnych; 3) Sprawozdanie rachunkowe sum pozabudżetowych obcych; 4) Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu przedsięb. kom. „rzeźni“; 5) Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu przedsięb. taboru gosp.; 6) Inwentarz stanu majątkowego sporządzony po dzień 31 marca 1929; 7) Sprawozdanie o stanie zaległości czynnych z r. sprawozdawczego 1928/29; 8) Wykaz ogólnych sum umorzonych każdego. podatku za rok 1928/29 do zatwierdzającej wiadomości, uznała jako słuszne i załatwiła wyżej wymienione zamknięcie rachunkowe oraz udzieliła Magistratowi absolutorjum.

2) Rada miasta Rzeszowa na zasadzie § 22 statutu Kom. Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszcz. m. Rzeszowa z przeprowadzonej rewizji tejże Kasy w dniach 6, 7, 9, 10 i 13 września 1929 r. za III kw. 1929 r. z tem, że wnioski komisji, objęte powyższem sprawozdaniem, mają być przekazane do Rady Kasy względnie Zarządu do ewentualnego uwzględnienia.

3) Następnie burmistrz Dr. Krogulski postawił wniosek nagły w sprawie udzielenia przez gminę miasta Rzeszowa subwencji w kwocie 1.200 Zł dla rzymsko-kat. probostwa w Rzeszowie na częściowe pokrycie kosztów połączonych z zakupnem nowych dzwonów kościelnych.

Po uchwaleniu nagłości wniosku uchwalono udzielić rzymsko-kat. probostwu w Rzeszowie subwencję w kwocie 1.200 Zł na częściowe pokrycie kosztów, połączonych z zakupnem nowych dzwonów kościelnych.

Zarazem Rada miejska wyraziła swą zgodę na zaliczkowe wypłacenie przez Zarząd Kom. Kasy Oszczędności m. Rzeszowa kwoty 800 Zł na tenże sam cel pokrycia kosztów dzwonów, którą to zaliczkę następnie Zarząd Kasy pokryje z czystych zysków rozdzielić się mających w r. 1930, co należy podać do wiadomości Zarządowi Kom. Kasy Oszcz. miasta Rzeszowa. Uchwała powyższa zapadła jednomyślnie.

4) W dalszym ciągu r. Marek zgłosił wniosek nagły w sprawie przyznania przez gminę m. Rzeszowa subwencji w kwocie 250 Zł cechowi krawców w Rzeszowie na częściowe pokrycie kosztów kursów kroju. Subwencję w kwocie 250 Zł uchwalono.

Dalej uchwalono jak w roku ubiegłym przyznać subwencję na gwiazdkę dla żołnierza w Rzeszowie i pogranicza w ogólnej kwocie 500 Zł.

6) Uchwalono przyznać Zembroniowej Katarzynie, wdowie po śp. Janie, woźnicy miej. pozgonnego w wysokości 3 miesięcznych poborów zmarłego, oraz daru z łaski w kwocie miesięcznej 100 Zł.

7) Wniosek Magistratu i komisji, co do ustalenia dzielnic miasta, przeznaczonych pod budowę zakładów uważanych w myśl art. 321 rozp. prez. za szkodliwe dla zdrowia, załatwiono w ten sposób, iż Rada uchwaliła na czas do uzyskania prawomocnych planów zabudowania, że zakłady przemysłowe, które w myśl art. 321 powyższego rozp. mogą zagrażać niebezpieczeństwu publicznemu, mogą być wznoszone na gruntach położonych:

1) po stronie północnej od ul. Krakowskiej do granicy miasta, dalej wzdłuż toru kolejowego ul. Reymonta do ul. Krakowskiej z wyłączeniem gruntów p. Jędrzejowicza będących w toku parcelacji,

2) między torem kolejowym, ul. Konopnickiej i Marszałkowską do granicy miasta.

8) Uchwalono na zasadzie przepisu § 26 lit. k. ustawy gm. z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. upoważnić Magistrat do wytoczenia skargi sądowej względnie administracyjnej przeciwko skarbowi państwa o zwrot kwoty 311 Zł 23 gr, potrąconej przez kasę skarbową z dodatków komunalnych z tytułu rzekomo niewpłaconego przez gminę podatku przemysłowego. Jako zastępcę prawnego gminy w powyższej sprawie ustanawia Rada miejska Dra Wachtla Henryka, asesora Magistratu.

9) Uchwalono upoważnić Magistrat do wytoczenia skarg sądowych o rozwiązanie umowy najmu i zapłatę zaległych czynszów przeciw kilku lokatorom.

10) Uchwalono przychylne oświadczenie w sprawie licencji kinowych T. S. L. — Muzeum przemysłowe — Dom Ludowy izrael. (przewidywane dalsze: Sokół i Związek Legjonistów).

Załatwiono kilka spraw o przyjęcie do związku gminy i uchwalono p. t. trzynastej pensji wypłatę dla urzędników, służby i robotników miejskich, podobnie jak w latach zeszłych procentowe p. t. zasiłki (jakie uchwalono też w Radzie pow. i Kasie Oszcz.).

Wzajemnemi życzeniami świątecznemi i noworocznemi posiedzenie zamknięto.

Związek strzelecki.

Otrzymaliśmy kilka popularnych artykułów o pracy strzeleckiej, wprowadzających czytelnika z miejsca: in medias res. Przytaczamy pierwszy, jako sprawozdanie z wizytacji okręgowej.

Komenda okręgu Związku strzeleckiego nie zasypia gruszek w popiele. Ruchliwy i energiczny kapitan Ickowicz wpada często na kontrolę komendy powiatowej. Nie zadowala się kontrolą oddziału miejskiego i roboty kancelaryjnej ale odwiedza i odległe oddziały. Niedawno wizytował oddział w Stobiernej w towarzystwie Komendanta powiatowego i referenta oświatowego.

We trójkę (— byłem „tym trzecim“ —) zjawiliśmy się na oznaczonem miejscu, niestety w czasie.... nie zupełnie dobrze oznaczonym: spóźniliśmy się dziesięć minut z powodu defektu wozu.

Strzelcy oczekiwali i skracali sobie chwile gawędą obozową. Kiedy nas zobaczył w progu Komendant oddziału, krzyknął: „baczność“. Komenda była bardzo dźwięczna, ale tak ostra i nagła, że omal sam nie poderwałem się i nie stanąłem na baczność. Dobrze, że byłem za plecami dwu umundurowanych komendantów, bo inaczej gotowi byli strzelcy zauważyć, jakie wywarli wrażenie i potraktować protekcjonalnie „cywila“.

Naprawdę miły był widok: czterdziestu chłopców śmigłych i gibkich jak te smreki na których Janosik „bywało hipnon z jednego wirsycka na drugi“. Komendantowi (— temu okręgowemu —) bardzo się podobali Rzeszowiacy już teraz zanim w dał się w rozmowę z nimi, a i drugi komendant (— ten powiatowy —) rósł w oczach.... nic mu ten nagły przyrost nie zaszkodził, bo — choć to chłop barczysty i krzepki — wzrostem bardzo mu daleko do Podbipięty. A i mnie serce rosło — chociaż bardzo krótko w swojem życiu Marsowi służyłem, częściej innym bogom i boginiom składałem stugłowy.

„Spocznij!“ wydał rozkaz komendant (ten z Przemyśla —) i zaczął rozmowę. Dla uproszczenia naznaczę literą K. zdania komendanta a literami O_1, O_2, O_3... zdania Strzelców. Zaczyna K: „Czemu to obywatel do Strzelca należy“?

O_1: Bo Strzelec to jest dobra organizacja; przysposabia wojskowo młodych ludzi w domu, przez to skraca służbę wojskową każdemu obywatelowi o trzy miesiące, a tem samem przyczynia się do uskutecznienia oszczędności w budżecie państwa o sto miljonów rocznie.

K: „Jakto obywatel naliczył te sto miljonów?“

O_2: „Bardzo prosto: wojska jest 250.000 w Polsce, jeśli koszt utrzymania i umundurowania jednego żołnierza przyjmiemy na 4 Zł dziennie, to dla całej armji wypadnie miljon złotych dziennie, a że ćwiczenie w Strzelcu

skraca służbę wojskową nie o jeden dzień ale o dziewięćdziesiąt dni, to już jest oszczędność dziewięćdziesięciu miljonów złotych. To jest dopiero oszczędność budżetu państwowego, a przecie jest i druga oszczędność, bo obywatel, który o trzy miesiące krócej odbywa swoją powinność w wojsku, tem samem o trzy miesiące dłużej pracuje przy swoim warsztacie. Ćwierćmiljonowa armja przy warsztacie pracy potrafi wyprodukować przez trzy miesiące przynajmniej sto miljonów złotych, a w dzisiejszych ciężkich czasach jest to sumka nie do pogardzenia".

K: „Bardzo to pięknie, tak by było, gdyby wszyscy należeli do Strzelca, tymczasem należy tylko część, a wielka szkoda tych miljonów".

O$_1$: „Że szkoda to szkoda, ale my tyle tylko radzimy, że w naszej wsi staramy się wszystkich młodych do Strzelca zachęcić i mamy dwa oddziały zorganizowane. Niech każda wieś robi tosamo, a będzie dobrze".

K: „To jest właśnie naszą troską, ale tu i ówdzie trafiają się wsie, które twierdzą że Polska wojny nie prowadzi, niema obawy, by nam kto wojnę wypowiedział, wobec tego szkoda czasu na przysposobienie wojskowe, bo ono się na nic nie przyda. Cóż obywatel sądzi o tem?"

O$_3$: „Czy się przysposobienie wojskowe przyda, czy nie przyda, to jeszcze Pan Bóg wie; ale że potrzebne, to potrzebne. Skoro ojcowie nasi tyle ofiar ponieśli i z takim wysiłkiem wyrąbali mieczem granice Ojczyzny, to byłby dla nas wielki wstyd, żebyśmy tych granic nie umieli upilnować".

K: „Święta prawda, wojny nie szukamy, nikomu na nagniotki nie następujemy, ale jeśliby sąsiedzi dawali nam do wyboru wojnę lub hańbę, to wtedy dla nas niema wyboru tylko jest narzucona wojna..."

„Ale może nikt nie czyha na nasze granice?"

O$_4$: „Jušci nie czyha...! A poco mają Prusaki 6,000.000 przysposobienia wojskowego? A z drugiej strony Moskale to co? Widzieliśmy ich nad Wisłą jak nas chcieli uszczęśliwić... Chwała Bogu, że nasze wojska pokazały im gdzie pieprz rośnie... Ale niechby oni tylko zauważyli, że u nas niema siły... przyszliby jeszcze raz jak amen w pacierzu."

K: „Ale istnieją i inne stowarzyszenia polskie, które mają w swoim programie przysposobienie wojskowe, czemu, obywatelu, tam nie należysz?"

O$_5$: „Ano bo tamte stowarzyszenia później się zawiązały niż Strzelec, są mniejsze i ślamazarne i służby wojskowej nie przygotowują".

K: „Pięknie, moi młodzi obywatele, dobrze zrozumieliście rolę Strzelca, ja ze swej strony dodam, że Strzelec, jako organizacja społeczna, apolityczna, ma dwa cele: przysposobienie wojskowe i wychowanie obywatelskie. Strzelcy nie tylko mogą, ale powinni brać czynny udział we wszystkich stowarzyszeniach miejscowych o charakterze społecznym i ekonomicznym. Jak każdemu wolnemu obywatelowi taksamo każdemu strzelcowi wolno należeć do rozmaitych partyj politycznych, ale nie wolno iść w mundurze strzeleckim na zebranie polityczne, tylko w ubraniu cywilnem, nie wolno też na żadnem wiecu politycznym przemawiać imieniem Związku strzeleckiego, a wolno przemawiać imieniem swojem własnem. Jesteśmy przekonani, że strzelec, jako obywatel uświadomiony zachowa się poważnie na zebraniach politycznych, przemawiać będzie rozsądnie i wpływać będzie na złagodzenie antagonizmów partyjnych, kierować się będzie zasadami chrześcijańskiej miłości a nie zasadami szatańskiej nienawiści".

Szybko jak z bicza trzasnął minęła godzina. Komendant powiatowy referował krótko sprawy wojskowe, Również w krótkiem przemówieniu podkreślił referent oświatowy, że Związek strzelecki pracuje w dwu kierunkach a mianowicie: 1) pracuje nad przysposobieniem wojskowem, 2) nad podniesieniem moralnem, intelektualnem i ekonomicznem obywateli, a tem samem i państwa. Pierwszy kierunek pracy spoczywa przedewszystkiem w rękach komendy, drugi zaś przedewszystkiem — chociaż nie wyłącznie — w rękach powiatowego zarządu Związku strzeleckiego. W powiecie rzeszowskim patronują zarządowi p. Starosta powiatu i p. Burmistrz miasta.

Z ramienia zarządu podkreśla referent oświatowy konieczność oparcia wszelkiej pracy twórczej na fundamencie etyki katolickiej, do czego nawołuje obecny Ojciec Św. Pius XI. Motywem, dla którego Ojciec Św. wyróżnił pierwszego strzelca polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, udzielając mu swego błogosławieństwa, było to, że społeczna akcja pana Marszałka i akcja katolicka Ojca Św. Piusa XI idą w Polsce obok siebie zgodnie przeciw ciemnej, zniszczenie szerzącej burzy ze wschodu.

Obok fundamentu moralnego przedstawił referent oświatowy potrzebę pracy nad podniesieniem intelektualnego i ekonomicznego poziomu obywateli. Do pracy tej zachęca już samo zadowolenie, jakie praca daje człowiekowi, a nadto zmusza nas do tej pracy położenie geograficzne naszego państwa, które jest tego rodzaju, że albo ginąć musimy marnie między młotem pruskim a kowadłem bolszewickiem, albo żyć... jako naród bohaterów!

Wojna jaką Prusacy światu gotują, to będzie wojna na silne, bystro myślące mózgi, nie na karabiny maszynowe, ani nie na armaty. Prusacy mają u siebie siedemnastu referentów dobrze płatnych, którzy jeżdżą od wsi do wsi, od miasta do miasta i pouczają, że przyjdzie wojna na bystro myślące mózgi i że Prusacy chcą tę wojnę wygrać; w tym celu trzeba wytężyć wszystkie siły, by wzmocnić mózgi całego narodu, a wzmocnić się je da najlepiej w ten sposób, że przestanie się je zatruwać. Trucizną mózgu najstraszniejszą jest alkohol, trzeba tej truciźnie wypowiedzieć wojnę na śmierć i życie! Naród, który wygra wojnę z alkoholem, wygra też każdą inną wojnę!

Siedemnastu zdolnych, dobrze płatnych referentów oświatowych uwija się od szeregu lat po Niemczech i przygotowuje naród niemiecki do wojny na mózgi!

A u nas? Nasze państwo też pracuje w tym kierunku, ale mniej, trzeba tedy żeby Strzelcy, jako dobrzy i uświadomieni obywatele przyłączyli się do walki z trucizną, a przezto przyczynili się do zwycięstwa w przyszłej wojnie, w której decydować będzie dobrze myślący mózg przedewszystkiem, a dopiero w drugiej linji karabin i armata.

Tego samego dnia wzięliśmy udział w posiedzeniu powiatowego zarządu Związku strzeleckiego w Kolbuszowej. Uzgodniliśmy programy pracy oświatowej. Okazało się bowiem, że Kolbuszowa zbyt wielki kładzie nacisk na referaty budzące a Rzeszów zbyt wielki nacisk na referaty zaspakajające. Po wymianie myśli postanowiliśmy tak: Rzeszów rozszerzy swój program o referaty kolbuszowskie, Kolbuszowa zaś rozszerzy swój program o referaty rzeszowskie. Pożegnaliśmy się z zarządem kolbuszowskim jak przystało na ludzi służących tej samej idei: wzajemnem życzeniem owocnej pracy dla dobra powiatu i państwa.

Orzeczenie

rzeszow. Urzędu rozjemczego dla spraw najmu — w procesie gminy ze skarbem państwa.

II.

Wobec tego prowadzono nadal roboty dla wykończenia reszty budów, podczas gdy co do przedmiotów, na nowo nabytym obszarze wystawionych, odmówiła Komenda armji austro-

Dr. JULJUSZ KIJAS.

Dzieje rzeszowskiej „Lutni"

w ciągu pierwszego 25 lecia 1904-1929.

V.

Rok 1911 zaczął się walnem zgromadzeniem w dniu 17 lutego. Prezesurę powierzono po wyjeździe radcy Męcińskiego ś. p. Antoniemu Szczurowskiemu, dyrektorowi filji Banku austro-węgierskiego, wiceprezesem obrano p. Zajączkowskiego, inspektora kolejowego.

W dniu 25 kwietnia 1911 urządzono wieczór koncertowy, na którym odegrano Haydna Trio fortepianowe Nr. 3, kwartet op. 77 Nr. 1, a chór z orkiestrą odśpiewał z Haydna „Siedmiu słów Chrystusa" numer 2 i 6. Niewiadomo, czy na tym, czy na innym wieczorze wystąpiła orkiestra „Lutni" z „Hebrydami" Mendelssohna, 26 symfonją Mozarta i V symfonją Beethovena. W tym czasie dawano co dwa tygodnie także wieczornice muzykalne we własnym lokalu dla członków i gości, ale brak bliższych szczegółów o nich.

Ale coś zaczyna się psuć w „Lutni". Umarł doskonały skrzypek, Dr. Krengel, koncerty przynosiły deficyt, na nic się nie zdawały wysiłki ś. p. Sanockiego, który był wówczas duszą „Lutni", atakowano „Lutnię" w „Gazecie poniedziałkowej", która czasjakiś w Rzeszowie wychodziła, wreszcie prezes Szczurowski zrezygnował w trzy miesiące po swym wyborze. W dodatku próby nowego uruchomienia znowu zlikwidowanej szkoły muzycznej nie udają się. Ogłoszono naukę śpiewu, skrzypiec, fortepianu i harmonji, a rezultat był taki, że na skrzypce chodził jeden uczeń, a na harmonję trzy osoby.

Jedynie z okazji pobytu biskupa Fischera odśpiewał chór na akademji niektóre pieśni z dawnego repertuaru, między innemi „Florjana Szarego" z ś. p. Kmieciem.

Interregnum w „Lutni" trwało aż do 7 listopada 1911. W tym dniu walne zgromadzenie powierzyło prezesurę ks. proboszczowi Tokarskiemu, którego zastępcą został ś. p. Kmieć, poczem nowy wydział rozpoczął pracę z wielkim zapałem.

Zaraz 19 grudnia urządzono w Kasynie koncert, poświęcony kompozytorom polskim. Odśpiewano pieśni Surzyńskiego (chór męski), Karłowicza, Münchheimera, Kocipińskiego i odegrano utwory Noskowskiego i Dobrzyńskiego, ale bez większego powodzenia.

Zaczyna się dalszy upadek „Lutni". Wprawdzie chór śpiewał kolędy w kościele w styczniu 1912, a 5 maja urządzono wieczór moniuszkowski, na którym „Bajkę" dyryguje kapelmistrz 40 p. p. Schmidt, „Sonetami krymskiemi" zaś nowy dyrygent, sędzia Dr. Labersohek, wreszcie w październiku występuje chór na wieczorze kościuszkowskim, ale wszystko to nic nie pomaga. Coś było niedobrze w łonie „Lutni", która z czasem nie wychodzi już poza sferę zamiarów. Szkoła muzyczna zupełnie upada z powodu konkurencji szkół prywatnych (p. Gołogórskiej i ś. p. Bilińskiej). Prof. Dębski wyjeżdża do Kołomyi, ks. Tokarski rezygnuje z prezesury, zanosi się na rozwiązanie Towarzystwa, gdyż brak nadziei utrzymania go przy życiu.

Mimo to nie rozwiązano „Lutni", ale powołano na prezesa p. Wł. Arciszewskiego, zastępcę naczelnika Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a wiceprezesem został ś. p. Kmieć. Ale wszystko rwie się z dnia na dzień. Jedynie w dniu 8 września 1913 z okazji 400-lecia koronacji cudownej Matki Bernardyńskiej odśpiewał chór „Lutni" mszę Perosiego przy akompanjamencie orkiestry 40 p. p. podczas mszy polowej.

Z tego beznadziejnego położenia ratuje dopiero „Lutnię" nowoobrany w dniu 27 listopada 1913 prezes, redaktor ś. p. Arvay, którego zastępcą został znowu ś. p. Kmieć. Sekretarstwo objęmuje ś. p. Janicki, skarbnikostwo Ratyński, gospodarstwo Kowalski. Kierownictwo artystyczne spoczęło w rękach prof. Budzynowskiego i jego zastępcy, p. Iranka.

Nowy wydział rozpoczyna pracę z wielkim zapałem, który, na szczęście, nie gaśnie nawet pomimo bolesnego ciosu, jakim była dla „Lutni" śmierć ś. p. Sanockiego. Duże ożywienie wnosi do Towarzystwa prof. Bronisław Pięta. Puszczono w ruch chór, próby odbywają się cztery razy na tydzień i zaczyna się nowe życie. Poprawiają się stosunki finansowe, gdyż nowy prezes uzyskuje od Rady Miejskiej subwencję w kwocie 300 K. (C. d. n.).

węg. ze względu na potrzeby armji w polu opróżnienia tych budynków.

Zanim roboty zostały ukończone, rozpadła się Monarchja austro-węg., poczem wymienione, na gruncie, należącym już od dawna do gminy, się znajdujące koszary, nazwane koszarami **im Piłsudskiego**, zajęły formacje wojska polskiego za przyczynieniem się Gminy, która liczyła na zawarcie co do tych koszar umowy najmu zaraz po ustaleniu się Władz polskich, co do budynków zaś, wystawionych na nowo nabytym obszarze, uwiadomiła gm. Dyr. Państw. Zakładów Przemysł. w Krakowie przy sposobności objęcia tych budynków **w** używanie pismem z 21 gru dnia 1918 o zamiarze **wynajęcia** od gm. tych przedmiotów, a następnie pismem z 7 stycznia 1919 o postanowieniu odkupienia ich od gm.

Gdy sprzedaż ta nie doszła do skutku, zwróciła się gm. w sprawie zlikwidowania rozpoczętej przed wojną budowy koszar na pomieszczenie pułku artyl. pismem z 31 marca 1919 do Intend. w Krakowie, a na skutek tego pisma i innych. Intendant. Okr. General. w Krakowie pismem z 1919 doniosła Gminie, że centralna władza wojskowa poleciła Intendnt. zawrzeć z gm. umowę co do należnych jej od Skarbu P. czynszów.

Na tej podstawie zawarł delegat Intendant. imieniem Skarbu P. z gm. umowę z 26 lipca 1919, wślad której też **gm. odnajęła** Min. Spr. Wojsk. obok innych także koszary im. Piłsudskiego wraz z wszystkiemi adoptowanemi i nowo wystawianemi budynkami, tudzież wspomniany, od austr. Skarbu nowo nabyty grunt wraz z wystawionemi budynkami, za czynszem obliczonym wedle umowy, zawartej z gm. wślad powyższego przedstawienia już przez były austr. Skarb wojs., przyczem co do budynków, wystawionych przez gm., uwzględniono przy oznaczeniu czynszu okoliczność, iż budynki te nie zostały i nie miały też już przez gm. być zupełnie wykończone. Co do tych w końcu wymienionych budynków zastrzegło sobie również Min. Spr. Wojsk. prawo potrącania co pół roku z czynszu za te budynki umówionego, po $^1/_{30}$ części ceny kupna należnej Skarbowi za grunt, na którym budynki te wystawiono, tudzież obowiązało się zeznać formalny kontrakt, zdatny do hipotecznego przeniesienia — na własności.

Ponieważ w koszarach im. Piłsudskiego, konieczne były niektóre wykończenia, przeto zobowiązała się do nich gm., a gdy je przeprowadziła, **odebrały** Władze wojsk. formalnie w dniu 18 września 1920 wszystkie przez gm. wykonane przedmioty o ile jeszcze poprzód nie były odebrane, z tem, że z wszystkich tych przedmiotów należy się gm. od wojskowości czynsz już od 1 listopada 1918, bo już od tego czasu znajdowały się przedmioty te w używaniu wojskowości z wyjątkiem jednego budynku, od którego czynsz należy się gm. dopiero od 2 lipca 1920, jako dnia objęcia go w używanie tej woskowości.

W międzyczasie otrzymała gm. z budynków, wystawionych przez nią na nowonabytym obszarze, w ślad pisma warsztatów wojsk. w Rzeszowie z dnia 27 sierpnia 1919 od Skarbu P. kwotę 3.500 K. jako „czynsz“ należny gm. za „budynki miejskie, zajęte na warsztaty wojskowe“ za czas od 1 listopada 1918.

(C. d. n.).

W odpowiedzi ks. Tokarskiemu.

Na zwrócone pod adresem „Gazety Rzesz.“ uwagi („Ziemia Rzesz.“ Nr. 1) — zaznaczamy:

Chwalimy tych, którzy stoją na punkcie nierozerwalności małżeństwa —

nie zaprzeczamy żadnemu księdzu swobody w wyborze swego stronnictwa i działania politycznego, a tem samem uznajemy działalność każdego z nich za podlegającą publicystycznej krytyce —

byliśmy zdania, że **zgromadzenia**, które nie my, ale publiczność rzeszowska, nie złośliwie, ale popularnie, nazwała poniesznymi, **nie są odpowiednim terenem** do odczytów o chorobach wenerycznych — zdania tego udzieliła nam jedna ze starszych osób, która była na odczycie i wykład tak właśnie ze strony wychowawczej czy taktycznej oceniła — jeśli ks. Tokarski sądzi, **że jest inaczej**, nie mamy nic przeciw temu —

zgadzamy się z ks. Tokarskim, że z artykułów „Gazety Rzesz.“ i jej redakcji można podrwić (żaden twór ludzki nie jest doskonałym) — ale to samo można zrobić i z artykułem ks. Tokarskiego i t. d. — nie czynimy zaś tego w myśl powołanej przez niego zasady „kulturalności“ —

styl naszych artykułów musi odbijać napaści „Ziemi Rzesz.“ według gatunku jej broni, przez nią, a nie przez nas, zainicjowanego, ks. Tokarskiemu z przed niedawnych czasów dobrze znanego. a dotąd przez „Ziemię Rzesz.“ używanego, — jaki to zaś gatunek, opisaliśmy onegdaj w „Pogadance o oszczerstwach“ —

treść zarzutów ks. Tokarskiego, o ile miałaby być obmyśloną jako sukurs dla „Ziemi Rzesz.“, wpływów jej nie pomnoży, — cała argumentacja zaś, towarzysząca tej treści, nam się przedstawia jednostronną i niesprawiedliwą i dlatego argumentację tę zostawiamy bez odpowiedzi —

jedynie, ogólnie i dyskusyjnie rzeczy biorąc, wyrażamy mniemanie, że może byłoby korzystniej dla całości, cierpliwiej znosić fakt istnienia obok swego także innych, — nie pozbawionych wcale (od gminy do sejmu) współdziałania w pracy katolickich księży, — politycznych stronnictw ludności katolickiej, a w następstwie traktować je równomierniej, nie robić z igły widły, a nam nie imputować zamiarów, których wcale nie mamy.

KRONIKA.

Walny Zjazd Delegatów Zw. Strzeleckiego. Dnia 5 stycznia b. r. odbył się Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego z powiatu rzeszowskiego.

Na Zjazd przybyło przeszło 50 delegatów. Z przedstawicieli wojska byli obecni p. pułk. Woll i p. major Ciepielowski.

Przy nader licznej frekwencji Delegatów i zaproszonych gości zagaił otwarcie Zjazdu kierownik Zarządu Powiatowego Dr. Węglowski, poczem poszczególni referenci składali swoje sprawozdania. Komendant Powiatu p. Aksamit złożył obszerne sprawozdanie z działalności tak Komendy, jakoteż i z poszczególnych oddziałów. Prof. Brach, jako referent kulturalno-oświatowy, w pięknem przemówieniu podkreślił znaczenie oświaty w Związku Strzeleckim i scharakteryzował obszernie pojęcie Obywatela-Strzelca.

Pan prof. Kocowski złożył sprawozdanie kasowe a komisja rewizyjna podniosła, że pieniądze były racjonalnie wydatkowane, poczem postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Kierownictwu Zarządu. Wniosek uchwalono.

Po złożeniu sprawozdań przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Prezesem Zarządu Powiatowego wybrano przez reklamację Dra Romana Krogulskiego.

W wolnych wnioskach Walny Zjazd uchwalił opodatkowanie się oddziałów na fundusz Marszałka Piłsudskiego do walki ze szpiegostwem.

Prezes Dr. Krogulski w końcowem przemówieniu podniósł znaczenie organizacji Związku Strzeleckiego, jego działalności przed wojną, jak i jego roli obecnie w dzisiejszym społeczeństwie. Walny Zjazd zamknięto trzykrotnym okrzykiem na cześć

Pierwszego Strzelca Marszałka Piłsudskiego.

Występy Kazimiery Rychterówny. Wybitną atrakcją dla naszej inteligencji będzie zapowiedziany na 13 b. m. wieczór recytatorski, zaś na 14 b. m. poranek „Bajek Cudownych“ Kazimiery Rychterówy. Sztuka Kazimiery Rychterówny twórcza i oryginalna rozporządza nieprzebranem bogactwem środków technicznych, a oparta na wrodzonych i pierwszorzędnych warunkach głosu, oraz przenikliwem głęboko uczuciowem i inteligentnem ujęciu wygłaszanych utworów, jest prawdziwem zjawiskiem na polu kultury żywego słowa. Zna ją cała Polska po najdalsze kresy. Znają ją kolonje polskie w Paryżu. Berlinie, Wiedniu, znają nasi robotnicy na Śląsku niemieckim, we Francji, w Amiens i w Rombas. I na tem polega ideowa zasługa tej wielkiej artystki, że jako interpretatorka arcydzieł wielkich poetów, czarem muzyki żywego słowa zniewalała tysiące słuchaczy i w kraju i na obczyźnie do przeżywania kilku chwil w sferze ideałów, wzniosłych myśli i uczuć. Objawiając na wielostrunnej harfie swego głosu piękno polskiego języka w całem jego bogactwie plastyki i muzyczności, spełnia Rychterówna szczytne zadanie wychowawczyni młodego pokolenia, budząc w niem umiłowanie języka i literatury ojczystej. W oczekiwaniu biesiady artystycznej, kreślimy te słowa, jako zachętę dla tych, którzy dotychczas nie mieli sposobności poznania sztuki tej naprawdę wielkiej artystki.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45.